

KS. KAZIMIERZ PANUŚ

 <https://orcid.org/0000-0002-9604-2920>

ODDALIĆ MOROWE POWIETRZE

Kazanie Waleriana Gutowskiego z czasu zarazy

Pandemia koronawirusa, która ogarnęła cały świat w marcu 2020 roku, pozwala lepiej zrozumieć postawy ludzi, którzy w poprzednich stuleciach zmagali się z morowym powietrzem. W licznych źródłach historycznych różnie zwano wywołujące je choroby. Do najbardziej zaraźliwych należała czarna śmierć (*mors nigra*), dzisiaj zwana dżumą, tyfus, czerwonka, dur plamisty i ospa¹. Ludzie żyjący w XVII czy XVIII wieku, podobnie jak my współcześnie, doświadczali podczas trwania zarazy niepokoju wobec nieznaney przyszłości, lęku o najbliższych, przeżywali skoki nastrojów i większą drażliwość, strach przed ciemnością, cierpieli z powodu trudności z zasypianiem, nocnego budzenia się, bezsenności i wielu innych.

Wielką pociechę w tym utrapieniu niósł Kościół. Była to najpierw pomoc samarytańska, opieka w szpitalach i przytułkach prowadzonych przez zakony. Ulgę w cierpieniu niesiono chorym często z narażeniem własnego życia. Kościół świadczył także wielką pomoc duchową przez sprawowanie sakramentów, zwłaszcza spowiedzi, namaszczenia chorych,

KS. KAZIMIERZ PANUŚ (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) – prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Homiletyki na Wydziale Teologicznym UPJPII, prezes Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Autor m.in. trzytomowego *Zarysu historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim* (Kraków 1999–2001). Kierownik projektu *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych* (Kraków 2012–2019) Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, w ramach którego krytycznie opracowano i wydano siedem obszernych antologii, zawierających polskie kazania maryjne, funeralne, pasyjne, wielkanocne, adwentowe, bożonarodzeniowe i patriotyczne od XIV do XXI wieku. Zajmuje się historią kaznodziejstwa, homiletyką, edytorstwem kazań i hagiografią; kazimierz.panus@gmail.com.

¹ M. Jaszczuk, *Dżuma w piśmiennictwie w XVIII wieku*, „Medycyna Nowożytna: studia nad historią medycyny”, 1(1994), z. 2, s. 31.

udzielania wiatyku i przygotowania na godzinę śmierci. Ogromnie ważną rolę wychowawczą pełniły kazania.

1. Wielka rola kazań w czasie zarazy

„Wpływ kaznodziejstwa na religijność polską i kulturę narodową – stwierdzał słusznie wybitny znawca historii sztuki i homileta ks. Janusz Stanisław Pasierb – był w przeszłości większy niż oddziaływanie książek. Książkę mógł czytać tylko uczoney i ten, kogo stać było na kupno książki, co nie było przecież wydatkiem małym. [...] Kazań natomiast słuchał nie tylko uczoney, ale i prostak, nie tylko bogaty pan czy mieszczanin, ale i chłop pańszczyźniany, nawet żebrak. [...] Kazanie było przez wieki jedynym dla ogromnej większości Polaków źródłem wiary i inspiracji chrześcijańskiej, formowania poglądów na kwestie nawet dość odległe od zagadnień *stricto sensu* religijnych”². Trudno nie zgodzić się z tą opinią.

Warto jednak podkreślić, że wpływ kaznodziejstwa na dawną religijność polską i kulturę narodową wzrastał niepomierne w czasach zarazy i zagrożenia życia. Słuchacz pragnął z ust kaznodziei usłyszeć nie tylko słowa nadziei, ale także dowiedzieć się, jak należy postępować w czasie epidemii. Stąd też ta grupa kazań nosiła charakterystyczny tytuł: prezerwatywa moralna³. Teksty te, zgodnie ze swym łacińskim źródłosłowem *praeservo* – zapobiegać, ochraniać, zachowywać, wskazywały, jak należy postępować, aby uchronić się przede wszystkim duchowo przed zgubnymi skutkami morowego powietrza. Nie negując potrzeby szukania pomocy medycznej, wskazywały, że doskonałość zapewnią dopiero „prezerwatywy religijne”, bez których „wszelkie driakwie i zioła nie będą wystarczająco skuteczne”⁴. Jedno z najbardziej znanych kazań tego typu pozostawił Walerian Gutowski (1629–1693), franciszkanin konwentualny⁵.

² J.S. Pasierb, *Miejsce kaznodziejstwa w kulturze polskiej*, w: tenże, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 91–92.

³ Charakter prezerwatywy moralnej miały również podręczniki z nabożeństwami na czas zarazy dla stowarzyszeń i różnych bractw religijnych, np. *Pielgrzym niebieski Roch święty w komitywie czterech towarzyszy z doświadczoną od morowego powietrza prezerwatywą w kościele farnym warszawskim S. Krzyża z konfraternią swoją osadzony albo nabożeństwo konfraterni Św. Rocha*, RP 1729.

⁴ I. Kaczmarzyk, *Medyczne posłannictwo ewangelickiego piśmiennictwa religijnego na Śląsku w XVII i XVIII wieku w sytuacji zagrożenia „morowym powietrzem” (na przykładzie dzieł Samuela Dambrowskiego i Jana Muthmana)*, w: *Terra culturae: obszary, transfery, recepcje kultury, studia oraz szkice o kulturze i historii*, red. Ł. Burkiewicz, Kraków 2018, s. 273.

⁵ Podobne kazanie zostawił jego młodszy konfrater Marcelli Dziewulski OFMConv (ok. 1680–1739). Nosi ono tytuł: *Prezerwatywa od powietrza morowego z preskrypcji kaznodziej-*

2. Kazanie Waleriana Gutowskiego OFMConv

Kazanie Waleriana Gutowskiego nosi tytuł *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza*. W podtytule wyjaśniono, że jest to kazanie XXVII wygłoszone na Rynku krakowskim w XV niedzielę po Zielonych Świątkach w Roku Pańskim 1660, z polecenia biskupa krakowskiego, podczas prześlągalnej procesji mającej na celu uprosić oddalenie morowego powietrza⁶. Powierzenie tego zadania Gutowskiemu wskazuje, że cieszył się on dużym uznaniem i potrafił przyciągnąć do ambony wielką liczbę słuchaczy.

Potwierdza to także Wiesław Pawlak, stwierdzając, że Walerian Gutowski należał do elity intelektualnej swojego zakonu. Chętnie korzystano z jego bogatej wiedzy i doświadczenia, powierzając mu coraz to bardziej odpowiedzialne stanowiska⁷. Po studiach w Rzymie, w 1658 r. pełnił urząd regensa studium zakonnego w Krakowie, a w latach 1663–1666 – prowincjała, po czym został gwardianem krakowskim. Wizytował prowincję ruską franciszkanów i przewodniczył obradom kapituły lwowskiej w 1667 r. Wygłosił kazanie podczas koronacji króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1669 r. Zarządzał następnie prowincją polską franciszkanów konwentalnych jako jej komisarz do 1671 r., potem sprawował obowiązki gwardiana i na zmianę kustosza w Krakowie, na którym to stanowisku zabiegał gorliwie o pomnożenie wyposażenia kościoła. W 1676 r. przewodniczył obradom kapituły krakowskiej. Przyczynił się znacznie

skiej Krzyż s. Krwią Najdroższą Jezusową i Mlekiem Najśw. Maryi Panny duchownie po domach ludzkich pomalowany. W dzień Podwyższenia tegoż Krzyża s. w kościele przew. OO. Augustianów na Kazimierzu, podczas solemnej oktawy tejeż Najśw. Maryi P. Narodzenia; roku 1720, gdy po różnych miejscach pomieniona plaga panowała, a po tym Najprzewielebniejszej w Chrystusie jejmości pannie Małgorzacie Mariannie Rapsztyńskiej, prześwietnego w liliowym kandydacie Zakonu Premonstratensów s. Norberta ksieni zwierzynieckiej dedykowany przez x. Marcela Dziewulskiego franciszkana, S. Th. licencjata, kustosza na ten czas chełmińskiego, kaznodzieję ordynariusza krakowskiego do druku podany roku jak wyżej, Kraków 1720.

⁶ W. Gutowski, *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza*. Kazanie XXVII miane w Rynku krakowskim, z ordynansu Książęcia Jegomości Biskupa Krakowskiego, podczas publicznej procesyjej naprzeciwno morowego powietrza, z osobliwego pasterskiego afektu, od niegoż postanowionej, w niedzielę piętnastą po Świątkach, R. P. 1660, w: t e n ż e, *Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne insze kazania przy celniejszych i obfitszym audytorze, w kościołach zwłaszcza krakowskich, pewnych czasów miane*, Kraków 1675, s. 611–638. Tekst kazania jest dostępny także na platformie cyfrowej polona.pl.

⁷ W. Pawlak, *Praedicator urbanus – Walerian Gutowski OFMConv.*, w: *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem Eduardi Staniek*, red. K. Panuś, Kraków 2006, s. 191–206. Prof. Wiesław Pawlak opublikował tekst tego kazania wraz z niezbędnym komentarzem językowym i objaśnieniami merytorycznymi. Zob. tamże, s. 207–226.

do przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego bł. Kingi. O tym, że jego zasługi i kompetencje zostały zauważone nie tylko przez franciszkanów, świadczy propozycja mianowania go biskupem. Funkcji tej jednak nie przyjął. Gutowski zmarł 22 września 1693 r. i został pochowany w kościele franciszkańskim w Krakowie⁸.

3. Okoliczności wygłoszenia kazania

Siedemnastowieczny Kraków był często nawiedzany przez epidemie⁹. Największa z nich, prawdopodobnie czarnej ospy, pojawiła się pod koniec 1651 roku i swoje apogeum osiągnęła w następnym roku. W *Dziejach Krakowa* J. Bieniarzówna przytoczyła przerażający opis miasta z 1653 roku, po ustaniu epidemii. Stwierdza się w nim, że „domów tak wiele próżnych na przedmieściach, ledwie nie połowa, powietrzem i żołnierzem zniesione, ludzi połowa wymarło, kościoły świadczą, jako wiele bywało w dni święta ludzi i w kościele bywało 300, a teraz i 100 nie będzie”¹⁰. Kupiec Jan Markiewicz zapisał w swojej kronice, że „dla braku grabarzy leżą psom na pastwę trupy po ulicy, po kilkaset umiera codziennie, reszta ucieka z Krakowa”¹¹. Ta wielka epidemia czarnej śmierci, jak wówczas mówiono, pochłonęła od 33 do 37 tysięcy ofiar¹². Tragedia ta pozostała żywa w pamięci potomnych, dlatego też żywo reagowali oni na wiadomość, że „już po pobliskich miasteczkach puściwszy tę straszną plagę

⁸ Na temat W. Gutowskiego i różnych aspektów jego działalności zob.: K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. 2, Kraków 1938, s. 304–308; E. Ozorowski, *Gutowski Walerian Wojciech*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, s. 612–613; J.A. Drob, *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998, passim; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 455–456; tenże, *W trosce o „celniejszego audytora”*. Walerian Gutowski OFMConv (1629–1693), w: tenże, *Wielcy mówcy katedry na Wawelu*, Kraków 2008, s. 95–110; T. Zieliński, *Od medium oralnego do medium druku. O kazaniach siedemnastowiecznego franciszkanina Waleriana Gutowskiego*, „Rocznik Gdański”, 61(2001), s. 137–145; tenże, „Auditor timoratus”. *O perswazji w kazaniach siedemnastowiecznego franciszkanina Waleriana Gutowskiego*, w: *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, red. J. Sztachelska, J. Maciejewski, E. Dąbrowicz, Białystok 2004, s. 121–128; W. Pawlak, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005, passim.

⁹ A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 314–315.

¹⁰ J. Bieniarzówna, *Stulecie upadku*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984, s. 363.

¹¹ Tamże, s. 359.

¹² Tamże, s. 362–363.

swoję Boską, nawiedziwszy już okoliczne włości tą miotłą niewidomie życie ludzkie zamiatającą, ledwo nie dziś, ledwo nie jutro tąż umiatać po karkach naszych zacznie”¹³.

Walerian Gutowski głosił kazanie na Rynku krakowskim w piętnastą niedzielę po Zielonych Świątkach w 1660 roku podczas pokutnej procesji zarządzanej przez biskupa Andrzeja Trzebieckiego. Przewodził on diecezji krakowskiej od 25 lutego 1658 do 28 grudnia 1679 roku. Pasterz ten należał do grona osób szczególnie zasłużonych w walce z zarazą. Nie tylko udzielał pożyczki miastu, ale także „w trudnych dla Krakowa latach 1677–1680 z własnych dochodów utrzymywał setki zapowietrzonych i chorych oraz wszystkie krakowskie klasztory”¹⁴. W. Gutowski słusznie chwali więc w kazaniu czujność pasterską biskupa, mobilizującego mieszkańców Krakowa do działań mających na celu przebłaganie zagniewanego Boga¹⁵. Wprawdzie – jak stwierdza kaznodzieja – obowiązki senatorskie nie pozwoliły biskupowi Trzebieckiemu wziąć osobiście udziału w tej uroczystości, ale reprezentował go Mikołaj Oborski, biskup sufragan krakowski w latach 1658–1689.

Dokładna data analizowanego kazania nie została w tekście podana. Można się jej tylko domyślać. Gutowski bowiem wspomina, iż głosił je w oktawie św. Jacka Odrowąża (1183–1257), dominikanina, którego relikwie spoczywają w krakowskim kościele Trójcy Świętej. Jego święto obchodzono dawniej 16 lub 18 sierpnia¹⁶. Kazanie byłoby więc głoszone przed 24 lub 26 sierpnia. Kaznodzieja przywołuje też „oktawę Nawiedzenia Panny Przenajświętszej u cudownego jej obrazu na Piasku” (uroczystość ta obchodzona była wtedy 2 lipca) i „oktawę Wniebowzięcia tejże Matki Boskiej w kościele farnym w Rynku”¹⁷, która trwała w dniach od 15 do 23 sierpnia oraz odpust porcjunkuli, który „świeżo w tym miesiącu mieliśmy”¹⁸. Jediną niedzielą, która spełniała te wymogi był dzień 22 sierpnia 1660.

¹³ Gutowski, *Prezerwatywa moralna*, s. 613.

¹⁴ Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 127, 141.

¹⁵ Zob. Gutowski, *Prezerwatywa moralna*, s. 623.

¹⁶ Aktualnie obchodzone jest 17 sierpnia. Zob. A. Witkowska, *Jacek Odrowąż*, w: EK, t. 7, Lublin 1997, s. 641.

¹⁷ Gutowski, *Prezerwatywa moralna*, s. 612–613.

¹⁸ Porcjunkula (łac. *Portiuncula* – cząsteczka) – mały kościółek niedaleko Asyżu, odbudowany przez św. Franciszka (obecnie wewnątrz późniejszej bazyliki), z powodu objawień śpiewów anielskich poświęcony Matce Bożej Anielskiej; wiernym nawiedzającym Porcjunkulę w dniu 2 sierpnia papież Honoriusz III nadał odpust zupełny, w 1622 r. rozszerzony przez papieża Grzegorza XV na wszystkie kościoły franciszkańskie i parafialne.

Kazanie wygłoszone przez Gutowskiego na Rynku krakowskim kierowane było do audytorium wywodzącego się ze wszystkich stanów społecznych. Stąd też w przeciwieństwie do innych, które franciszkanin adresował do „celniejszego słuchacza”, mniej w nim jest subtelnych rozważań teologicznych, a więcej egzemplów¹⁹.

4. Grzechy krakowian przyczyną morowego powietrza

Podstawowy problem nurtujący franciszkańskiego kaznodzieję sprowadza się do pytania: dlaczego pomimo tylu nabożeństw, przeżywanych oktaw, wielkich rzesz „pokutujących i ustawicznie żebrzących u majestatu Boskiego o oddalenie gniewu jego i morowego powietrza” Bóg wszechmogący „zatula niejako uszy swoje”²⁰ i dopuszcza zarazę. Sięgając po paralełę ewangeliczną, Gutowski, niczym Jezus płaczący nad Iosem Jerozolimy, którą czeka zdobycie i zburzenie przez wojska rzymskie Tytusa, przewidywał straszliwy los dla królewskiego miasta Krakowa.

„Płakał [...] Chrystus Jezus nad Jeruzolimą, częścią dla wielkich grzechów, którymi jerozolimczycy obrażali Boga, częścią też dla przyszłego, które się do nich przybliżało, karania Boskiego. Jakobym i ja na to patrzył, w tym Rynku waszym krakowskim dnia dzisiejszego stanąwszy, że się to piękne i stołeczne miasto rujnować, wniwecz obracać i pustoszyć będzie; jakobym na to patrzył, że za grzechy i zbrodnie wasze sprawiedliwa wisi pomsta Boska nad wami”²¹.

W przywołanym tekście Gutowski porównał zagrożony zarazą Kraków z Jeruzolimą oczekującą klęsk zapowiedzianych przez Chrystusa. Zgodnie z mottem kazania: „*Deus visitavit plebem suam*, nawiedził Bóg pospólstwo swoje”, zaczerpniętym z Ewangelii św. Łukasza (7, 16), kaznodzieja podkreślał, że Kraków „nawiedzi Bóg nie Tytusem, ale gorszym od niego, bo niewidomym i nieuchronnym nieprzyjacielem zdrowia i życia waszego nieprzyjacielem morowego powietrza, ponieważ już niedaleko inszych bliźnich naszych, [...] tą straszną plagą swoją nawiedza”²². Nawiązując do

¹⁹ Pawlak, *Praedicator urbanus*, s. 198.

²⁰ Gutowski, *Prezerwatywa moralna*, s. 613. Przekonanie, że zaraza jest plagą gniewu Bożego było tak powszechne, że pojawiała się w oficjalnych rozporządzeniach władz miejskich. Zob. E. Karpacz, „*Oplakane czasy*” – *epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta*, „*Folia Historica Cracoviensia*”, 18(2012), s. 252. <https://doi.org/10.15633/fhc.222>.

²¹ Gutowski, *Prezerwatywa moralna*, s. 614.

²² Tamże, s. 614–615.

doświadczeń wielkiej zarazy z lat 1651–1652, która spustoszyła Kraków, kaznodzieja franciszkański w przejmujący sposób przypominał, co czeka to miasto w najbliższym czasie:

„Już widzę blisko ten czas, kiedy tu wszędzie gdzie tylko teraz stojemy, trupy cuchnąć będą i ludzkimi ciałami wszystko to miasto i przedmieścia poburkowane zostaną; już niedaleko ten czas, kiedy bez dzwonięcia, bez kapłanów, bez procesyj, chrześcijańskie, zakonne i kapłańskie ciała po polnych, mniej pocziwych, nieświęconych grzędach będą mogiłach; już niedaleko ten czas, kiedy hakami jako jeden gnój ciała nasze szarpać a po rynsztokach psi i kotki snadź nimi żywić i karmić się będą”²³.

Jak widać, Gutowski nie skąpił słuchaczom szczegółów oddających mroczną atmosferę „zapowietrzonego” miasta. Dotkliwym ciosem w czasie trwania zarazy był zakaz pogrzebów w kościołach. Przerażeniem napałała też perspektywa nagłej śmierci „bez sakramentów świętych i bez wszelkiej dyspozycyj chrześcijańskiej”²⁴. W swym kazaniu na Rynku krakowskim mówca franciszkański, zastanawiając się nad przyczynami Bożego zagniewania, wskazał na grzechy krakowian. Ten fragment kazania jest ciekawym opisem stanu moralnego miasta nakreślonym słowem kaznodziejskim. Franciszkanin wytykał swoim słuchaczom i publicznie piętnował chciwość, rozpustę, obżarstwo, a nawet mężobójstwo i wszelkie okrucieństwo. Dochodzi do tego płytką pobożność, pozorne nawrócenia, obietnice dawane Bogu, o których zaraz po wyjściu z kościoła się zapomina i z powrotem upada w te same ciężkie grzechy, wreszcie brak prawdziwej pokuty, uzdrawiającej głębię duszy²⁵. Kaznodzieja zwracał uwagę na pewną prawidłowość. O ile człowiek chętnie wchodzi na drogę grzechu, o tyle z trudem podejmuje wysiłek nawrócenia. Mnożąc wymówki, chce wtedy otrzymać najmniejszą pokutę.

„Pościć nie mogą, modlić się nie mogą, moryfikacyj żadnej wycierpieć nie mogą, jałmużny dać nie mogą albo nie chcą, ale grzeszyć chcą i mogą, i odmówiwszy trzy paciorki za grzechy takowe, z których za każdy z osobna w Kościele Boskim pierwej przez całe siedm lat było twardo pokutować potrzeba, tak sobie rozumieją, że już zbyli wszystkiego”²⁶.

²³ Tamże, s. 620–621.

²⁴ Tamże, s. 630.

²⁵ Zob. tamże, s. 618–619.

²⁶ Tamże, s. 620.

Nadchodzący czas zarazy powinien wyzwolić głęboką refleksję i podjęcie pokuty, by przebłagać gniew Boży. Kaznodzieja franciszkański apelował zatem do słuchaczy zgromadzonych na Rynku krakowskim:

„Potrzeba koniecznie z tajemnej serc naszych krynice łzy pokutne wytryskać, potrzeba nam szczerą a nieodmienną obiecać złego żywota poprawę, potrzeba z świętym samo niebo przenikającym modlitw naszych krzykiem stanąć przed majestatem Boskim i tak długo przeraźliwym lamentem serce Pańskie miękzyć, póki nie raczy się zmiłować nad nami i tak w całe zdrowie nasze zachować, jako mu jeszcze aż do tych czas z Boskiego miłosierdzia swojego folguje”²⁷.

Franciszkański mówca wiedział, że nie wystarczy tylko zdiagnozować chorobę, ale należy podać środki lecznicze. Za wielowiekową tradycją chrześcijańską Gutowski wskazywał, że przez podjęcie pokuty można Boga przebłagać i uprosić Jego zmiłowanie.

5. Środki zaradcze mające oddalić zarazę i uprosić zmiłowanie Boże

Gutowski podał w swym kazaniu dwa środki mające oddalić zarazę od Krakowa i uprosić zmiłowanie Boże. Było to podjęcie pokuty i szukanie wstawiennictwa świętej Rozalii i innych świętych.

Pierwszym duchowym środkiem – bądź posługując się nazwą używaną przez kaznodzieję pierwszą prezerwatywą – mającym oddalić zarazę i uprosić zmiłowanie Boże jest podjęcie pokuty i duchowej przemiany.

„Bijmy się wszyscy w piersi i szeroko do płaczu i lamentów powieki nasze otwarwszy, dotąd skwierczmy i ślochajmy, nie ocierając jagód naszych, dokąd nam Bóg nie wyświadczy dobrotliwej łaskowości swojej. Coby się miała ta ziemia i te kamienie na potym, na których tu stojemy, pastwić gnojem z ciał naszych; coby miały przejść fetorem i cuchnąć te ulice trupami naszymi, lepiej, że się zrosiemy teraz wszyscy żywym źródłem własnych łez, coby nam były świadkami skruchy naszej przed Panem [...]. To pierwsza prezerwatywa”²⁸.

Kaznodzieja przytoczył w kazaniu wiele różnych form pokuty, które przejednały Boga i oddaliły zamierzone przez Niego karanie. Z przykładów biblijnych najbardziej znane jest nawoływanie proroka Jonasza skierowane do mieszkańców Niniwy. Dzięki niemu „udali się do płaczu niniwitowie [...], aż wnetże u Pana Boga miłosierdzie zna-

²⁷ Tamże, s. 623–624.

²⁸ Tamże, s. 630–631.

leżli”²⁹. W Nowym Testamencie szczególnie wymowne są gorzkie łzy Piotra apostoła po zdradzie Mistrza i pokuta kobiety, która „zaczęła łzami oblewać Chrystusowe nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkim” (Łk 7, 38). Dawna tradycja, w tym także Gutowski, widziała w niej Marię Magdalenę.

Kaznodzieja przytaczał także wiele przykładów pokuty z historii Kościoła. Św. Grzegorz Wielki w VI wieku zdołał przebłagać gniew Boski i zatrzymać zarazę przez publiczne procesje do różnych rzymskich kościołów³⁰. Historyk Franków, Grzegorz z Tours (ok. 540–594), wspomina o dekreście króla Guntetamna, którym zarządził post i trzydniowe modlitwy, by uprosić oddalenie epidemii³¹. Za przykładem papieża Grzegorza Wielkiego poszedł także wielki pasterz Mediolanu, św. Karol Boromeusz (zm. 1584), zarządzając procesje i modlitwy po kościołach i dając jako pierwszy przykład pokuty swoim diecezjanom³². W ten ciąg wysiłków wpisana została także zarządzone przez biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego procesja przebłagalna, której ważnym elementem było kazanie Gutowskiego. Kaznodzieja apelował o przemianę życia i przebłaganie Boga, będąc przekonany, że podjęta pokuta, łzy i skrucha serca „to powietrze morowe, którym nam Pan Bóg przegraża, oddalić od nas potrafią”³³.

Drugim środkiem oddalającym morowe powietrze i jego straszliwe skutki jest błaganie świętych o ich wstawiennictwo przed Bogiem. Gutowski szczególnie polecał modlitwę do św. Rozalii. Kult tej dwunastowiecznej pustelnicy wzrósł niepomierne, gdy w 1624 roku przypadkowo odkryto jej szczątki. Według mieszkańców Palermo jej wstawiennictwo zapobiegło zarazie dżumy³⁴. Święta stała się patronką stolicy Sycylii. Ponieważ grecka nazwa tego miasta to Panormos, dlatego Gutowski w swym kazaniu nazywa często świętą Rozalię Panormitanką. Franciszkanin jest przekonany, że „czego w mieście panormitańskim dokazać zdołała ta eremitka błogosławiona, tegoż dokazać gotowa i tu u nas w Krakowie”³⁵. To przekonanie podzielał także biskup A. Trzebicki, zarządzając w 1660 roku nabożeństwa

²⁹ Tamże, s. 624.

³⁰ Zob. tamże, s. 622.

³¹ Zob. tamże, s. 622–623.

³² Zob. tamże, s. 623.

³³ Tamże, s. 624.

³⁴ M. Straszewicz, *Rozalia św.*, w: EK, t. 17, Lublin 2012, s. 416.

³⁵ Gutowski, *Prezerwatwa moralna*, s. 632.

do świętej Rozalii³⁶. Dlatego też w trakcie procesji po Rynku krakowskim niesiono obraz świętej i jej relikwie sprowadzone w 1630 roku do jezuickiego kościoła św. Barbary w Krakowie. Jest więc nadzieja, że „ta święta panienka cały ten Rynek dziś weźmie pod opiekę swoją i zachować go skuteczną swoją przed Bogiem intercesyjną od powietrza morowego raczy [...]; nadzieja w Bogu, że nam ta święta pustelniczka przez zasługi swoje od tej nieuchronnej zarazy z gniewu Boskiego idącej, bardzo pożyteczną i pomocną prezerwatywą będzie”³⁷. Kaznodzieja kierował więc do uczestników nabożeństwa pokutnego gorący apel o postaranie się, „ażeby ta święta sycylijanka, od wonnej imię biorąca różej, tak zapachnęła dziś przyczyną swoją przed obecnością Boską, coby rozweseliła, udelektowała i uraczyła rozgniewanego za grzechy nasze Pana”³⁸.

Oprócz szukania wstawiennictwa u św. Rozalii, orędowniczki zagrożonych epidemią, należy także ożywić modlitwę do świętych patronów Krakowa. Dawna stolica mogła poszczycić się licznymi orędownikami, których relikwie znajdują się w jej kościołach. Żadne inne miasto Rzeczypospolitej nie miało ich tak wielu. W pięknym fragmencie kazania Gutowski mówi o tym, że nad każdą bramą Krakowa czuwa inny święty:

„Ma ten fawor od Pana Boga i to stołeczne miasto, że oprócz straży anielskiej przy każdej niemal bramie porozsadzał nam różnych świętych swoich jako za stróżów niebieskich, ażebymy tym bezpieczniejszymi w przygodach i przypadkach naszych przy ich obronie być mogli. Mamy przy jednej bramie infulata i pasterza naszego Stanisława świętego męczennika, mamy przy drugiej Jacka świętego, mamy przy trzeciej Floryjana świętego, przy czwartej Salomeą błogosławioną, przy piątej błogosławionego Kantego³⁹, inszych tak wielu nie mieniąc, o których dobrze wiecie. Między tymi wszystkimi uwija się dnia dzisiejszego i chodzi z nami po rynku w relikwiyach swoich Rozalija święta; nadzieja w Bogu, że jako

³⁶ J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991, s. 166.

³⁷ Gutowski, *Prezerwatywa moralna*, s. 635.

³⁸ Tamże, s. 637.

³⁹ Św. Stanisław, biskup krakowski (zm. 1079); św. Florian, męczennik (zm. 304); św. Jan Kanty (zm. 1473); bł. Salomea (zm. 1268), córka Leszka Białego, żona księcia węgierskiego Kolomana, po śmierci męża ksieni klasztoru w Zawichoście. Z tych wspomnianych bram do naszych czasów dotrwała Brama Floriańska. Pozostałe wraz z murami obronnymi i basztami zostały rozebrane w latach 1807–1809, pod koniec pierwszej okupacji austriackiej. W ten sposób Kraków stracił piękny zespół fortyfikacji średniowiecznych. Zob. B. Krasnowolski, *Krakowskie Planty. Zarys dziejów*, Kraków 2018, s. 19.

ulice bramom swoim korespondujące mają patronów i obrońców swoich przed majestatem Boskim, tak i ta święta panienka cały ten Rynek dziś weźmie pod opiekę swoją i zachować go skuteczną swoją przed Bogiem intercesyjną od powietrza morowego raczy⁴⁰.

Ten piękny obraz czuwania nad bramami miasta przez świętych z nim związanych zaczerpnął kaznodzieja z żywotu św. Nicecjusza (zm. 566), biskupa Trewiru. Przytaczając relację św. Grzegorza z Tours, z jego *De sancto Nicetio treverorum episcopo* (*Patrologia Latina* 71, 1082) Gutowski wskazał, że miasta tego strzegł u jednej bramy Eudierus (właśc. Eucharius), a u drugiej Maximus (właśc. Maximinus). Pomędzy nimi przechodził św. Nicecjusz. Wspomniani święci patronowie Trewiru uprosili u Boga odstąpienie od karania go morowym powietrzem. Idąc tym wzorem Kraków powinien także gorąco błagać swoich świętych orędowników przed Bogiem, gdyż „modlitwy świętych precz oddalają grzechy, uśmierzają gniew Boski, nieprzyjaciół dusznych płoszą, że przed nimi w rozsypkę iść muszą⁴¹. Wobec zagrożenia epidemicznego w szczególności należy prosić o wstawiennictwo przed Bogiem św. Rozalię. Jej imię wzięte jest od najpiękniejszego z kwiatów – róży, która zachwyca swym pięknem i zapachem. Nawiązując do tego Gutowski kończy swe kazanie uroczystym, łacińskim optatio: *Ascendet odor Rosae huius in conspectu Dei, et placabitur ira Altissimi* – „Niech woń tej Róży przyjdzie przed oblicze Boga i przebłaga gniew Najwyższego⁴²”.

* * *

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że Walerian Gutowski interpretuje w swym kazaniu nadchodzącą epidemię jako karę Bożą za grzechy krakowian. Zagniewanego Boga można jednak przebłagać, a tym samym oddalić widmo nieszczęść, podejmując pokutę, modlitwę i dzieło przemiany życia. Dowody na to można znaleźć w Piśmie Świętym, zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie, oraz w wielu przytaczanych w kazaniu wydarzeniach z historii Kościoła. Franciszkański kaznodzieja kładł duży nacisk na wstawiennictwo przed Bogiem świętych patronów, zwłaszcza św. Rozalii, która zapobiegła rozprzestrzenianiu się dżumy w Palermo.

⁴⁰ Gutowski, *Prezerwatywa moralna*, s. 634–635.

⁴¹ Tamże, s. 637.

⁴² Tamże, s. 638.

Jakkolwiek dzisiaj wiemy znacznie więcej na temat chorób zakaźnych i ich zwalczania, to jednak w czasie pandemii wciąż istotna pozostaje troska o rozwój życia duchowego. Żywa wiara w Boga pomaga bowiem pokonać lęk przed nieznaną przyszłością; jest źródłem pokoju i optymizmu. Jej brak sprawia często, że nawet najlepsze lekarstwa nie dają spodziewanych rezultatów. Wiedział o tym Walerian Gutowski i inni kaznodzieje, dlatego zagrzewali swoich słuchaczy do aktów pobożności, duchowej przemiany i mobilizacji w obliczu zagrożenia morowym powietrzem.

STRESZCZENIE

Pandemia koronawirusa, która ogarnęła cały świat w marcu 2020 roku, pozwala lepiej zrozumieć postawy ludzi, którzy w ubiegłych stuleciach zmagali się z podobnymi zagrożeniami. W czasie epidemii ważną rolę wychowawczą pełniły kazania. Niosły one duchową pociechę i wskazywały, jak należy postępować. Stąd też ta grupa kazań nosiła charakterystyczny tytuł: prezerwatywa moralna.

Artykuł analizuje jedno z najbardziej znanych kazań tego typu. Nosi ono tytuł: *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza*. Wygłosił je w sierpniu 1660 roku na Rynku krakowskim Walerian Gutowski (1629–1693), franciszkanin konwentalny, podczas przebłągalnej procesji mającej uprosić oddalenie epidemii. Mówca ten widział w nadchodzącej zarazie karę Bożą za grzechy krakowian. Zagniewanego Boga można jednak przebłagać, a tym samym oddalić widmo nieszczęść, podejmując pokutę, modlitwę i dzieło przemiany życia. Dowody na to można znaleźć w Piśmie Świętym oraz w wielu przytaczanych w kazaniu wydarzeniach z historii Kościoła. Franciszkański kaznodzieja kładł duży nacisk na wstawiennictwo przed Bogiem świętych patronów, zwłaszcza św. Rozalii, która zapobiegła rozprzestrzenianiu się dżumy w Palermo.

Słowa kluczowe: kazania w czasie epidemii, Walerian Gutowski i jego kazanie *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza*, wstawiennictwo świętych, św. Rozalia patronka walcząca z epidemią.

SUMMARY

The coronavirus pandemic that hit the world in March 2020 helps to better understand the attitudes of people who have faced similar threats in recent centuries. During the epidemic, sermons played an important educational role. They brought spiritual comfort and showed what to do. Hence, that group of sermons had a characteristic title: a moral condom.

The article analyzes one of the most famous sermons of this type. It is entitled: *A Moral Condom against Plague Air*. It was delivered in August 1660 at the Krakow Market Square by Walerian Gutowski (1629–1693), a conventual Franciscan, during a propitiatory procession to plead for the suppression of the epidemic. The speaker saw in the coming plague God's punishment for the sins of Krakow's inhabitants.

However, an angry God can be appeased, and thus the specter of misfortunes can be avoided by undertaking penance, prayer and the work of changing life. Evidence of this can be found in the Holy Scriptures and in many events in the history of the Church quoted in the sermon. The Franciscan preacher placed great emphasis on the intercession before God of patron saints, especially St. Rosalia who prevented the plague from spreading in Palermo.

Key words: sermons during the epidemic, Walerian Gutowski and his sermon *The Moral Condom against Plague Air*, the intercession of the saints, St. Rosalia, the patron saint of those fighting the epidemic.

BIBLIOGRAFIA

- Gutowski W., *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza*. Kazanie XXVII miane w Rynku krakowskim, z ordynansu Książęcia Jegomości Biskupa Krakowskiego, podczas publicznej procesyjnej naprzeciwko morowego powietrzu, z osobliwego pasterskiego afektu, od niegoż postanowionej, w niedzielę piętnastą po Świątkach, R. P. 1660, w: W. Gutowski, *Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne insze kazania przy celniejszych i obfitszym audytorze, w kościołach zwłaszcza krakowskich, pewnych czasów miane*, Kraków 1675, s. 611–638.
- Bieniarzówna J., *Stulecie upadku*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984, s. 357–363.
- Jaszczuk M., *Dżuma w piśmiennictwie w XVIII wieku*, „Medycyna Nowożytna: studia nad historią medycyny”, 1(1994), z. 2, s. 31–60.
- Kaczmarzyk I., *Medyczne postannictwo ewangelickiego piśmiennictwa religijnego na Śląsku w XVII i XVIII wieku w sytuacji zagrożenia „morowym powietrzem” (na przykładzie dzieł Samuela Dambrowskiego i Jana Muthmana)*, w: *Terra culturae: obszary, transfery, recepcje kultury, studia oraz szkice o kulturze i historii*, red. Ł. Burkiewicz, Kraków 2018, s. 265–282.
- Karpacz E., „*Oplakane czasy*” – *epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710*. *Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta*, „*Folia Historica Cracoviensia*”, 18(2012), s. 239–255. <https://doi.org/10.15633/fhc.222>.
- Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Krasnowolski B., *Krakowskie Planty. Zarys dziejów*, Kraków 2018.
- Kracik J., *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991.
- Pasierb J.S., *Miejsce kaznodziejstwa w kulturze polskiej* w: J.S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 90–103.
- Pawlak W., *Praedicator urbanus – Walerian Gutowski OFMConv*, w: *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem Eduardi Staniek*, red. K. Panuś, Kraków 2006, s. 191–226.